

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr.

Wilno, dnia 12 listopada 1927 roku.

97.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Prasa litewska w sprawie kongresu emigrantów politycznych Litwy.-	I.	1.
2. Prasa zagraniczna w sprawie kongresu emigrantów litewskich w Rydze.-	"	5.
3. Prasa zagraniczna w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.-	"	7.
4. Urzędowa prasa litewska o 10-cioleciu istnienia Sovietów.-	"	11.

II. ŻYCIE GOSPODARCZE.-

5. Przegląd ekonomiczny Litwy za wrzesień 1927 r.-	II.	1.
--	-----	----

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WENNETRZNEJ I SPRAWY SPOŁ.

6. Prasa litewska o wewnętrznych stosunkach na Litwie.-	III.	1.
---	------	----

VI. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.-

7. "Bietuvos Linios" o taktyce sejmiku kłajpedzkiego.-	VI.	1.
--	-----	----

X. KRONIKA . a/ Zagraniczna.

8. Protest litewski z powodu kongresu emigrantów.-	X.	1.
9. Dokończenie kongresu emigrantów litewskich w Rydze.-	"	1.
10. Działalność emigrantów litewskich w Wilnie.-	"	1.
11. Komitet Pomocy Litwinom-emigrantom w Wilnie.-	"	1.

b/ Kronika wewnętrzna.-

12. Nowa fala teroru na Litwie.-	"	1.
13. Wrażenia kongresu emigrantów w Kownie.-	"	3.
14. Ponowne areszty komunistów na Litwie.-	"	3.
15. Ustąpienie b. szefa Sztabu Generalnego na Litwie.-	"	3.
16. Pos. Pleczkajtis w Wilnie.-	"	3.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Prasa litewska w sprawie kongresu emigrantów politycznych Litwy. -

"Lietuva" N. 252 z dnia 8 listopada r.b. Sprawozdanie p. t.: "Sensacyjny kongres "emigrantów" litewskich w Rydze. Kongres organizowała Polska. Kierownictwo kongresu - w rękach przedstawicieli rządu Piłsudskiego. Swoi przeciwko swoim - Wikonis przeciwko Pleczkajtisowi. Rozłama w kongresie i ostatnie słowo przedstawiciela polskiego."

Zwołany w Rydze kongres emigrantów politycznych z Litwy stał się największą sensacją. Grupa uczestników kongresu z b. posłem nasejm Wikonisem na czele uczyniła pod adresem organizatora kongresu Pleczkajtisa zarzut, że działa on pod wpływem rządu polskiego. Po opowiedzeniu się większości członków kongresu za Pleczkajtisem, pozostali uczestnicy kongresu opuścili salę.

Kongres odbywał się jak następuje:

Kongres się zgromadził w lokalu związku zawodowego kowieńskich pracowników drukarskich. Otworzył kongres b. poseł na Sejm Pleczkajtis, który w przemówieniu swem wzywał emigrantów do zapomnienia o wzajemnych różnicach poglądów. Po przemówieniu Pleczkajtisa następowały różne pozdrowienia. Uderzały zwłaszcza liczne pozdrowienia z Polski, skąd przybyli specjalnie na kongres: prezes okr. wileńskiego Polskiej Partji Socjalistycznej i wiceprezydent m. Wilna Czyż, kierownik wydziału litewskiego m-stwa Spraw Zagranicznych, leader polskiej partji rolników Polakiewicz, oraz kilku współpracowników pisma polskich. Dla tych ostatnich przygotowano osobny stół. -

Większość uczestników kongresu stanowili socjaliści, którzy też głównie trafili do prezydium. Na przewodniczących obrano: J. Paplauskasa, W. Wikonisa, W. Mickusa; na sekretarzy zaś - W. Pilotasa i P. Ancewiczusa. -

Prosi o głos Kazimierz Boruta. Protestuje on przeciwko nazwaniu się kongresu "kongresem bojowników o niepodległość i ustrój demokratyczny Litwy". Duża część emigrantów o kongresie nic nie wiedziała. Kongres zwołany został według zasad tajnej dyplomacji. "Dlatego też - oświadcza mówca - litewscy socjaliści-rewolucjoniści nie przyjął odpowiedzi na kongres i jego uchwały". -

Wkrótce się jednak okazało, że kompanja Pleczkajtisa "zwalnia" protestujących nie tylko od odpowiedzialności, lecz także od kongresu. -

Po Borucie przemawia w imieniu członków zarządu tow. młodzieży litewskiej w Rydze "Ruta" Paulukiewicz. Przyłącza się on do protestu Borutasa i naznacza organizatorów kongresu spekulantami. Powstaje nieludzki hałas. Poplecznicy Pleczkajtisa rzucają nie na mówcę z pięściami, popychają go i wyrzucają za drzwi. Wrzeszcząc i groząc stronnicy Pleczkajtisa wyrzucają za drzwi wraz z przedstawicielem "Ruty" także przedstawicieli socjalistów-rewolucjonistów. Ci ostatni usiłują zlikwidować konflikt drogą pokojową i proszą o nie używanie "argumentów pięści". Wszelako rozgorączkowane stronnicy Pleczkajtisa nie ustają w swych zapalach. Wówczas grupa uczestników kongresu, protestując przeciwko gwałtowi, opuściła salę posiedzeń. -

Hałas długo nie ustaje. Stronnicy Pleczkajtisa na zrywają opozycjonistów "prowokatorami". Przewodniczący Paplauskas proponuje "odsunąć" tych co wyszli od udziału w kongresie. Wniosek przechodzi. Na dalsze posiedzenia opozycjoniści nie przybyli. K. Boruta oświadczył później, że socjaliści rewolucjoniści obrazili się z powodu ich ignorowania. "Wszystko to się dokonało ~~wkrótce~~ w chwili, kiedy powstanie taurogskie jest wspólną robotą socjal-demokratów i socjalistów rewolucjonistów. W ten sposób przymierze taurogskie pogłębiono." - oświadczył Boruta.

Podczas dalszych posiedzeń W. Lickus zreferował "wyjawienie się faszyzmu na Litwie", zaś J. Wikonis - "obecną sytuację na Litwie". Rzecz prosta, ani jeden, ani drugi nie obszedł się bez popełnienia licznych kłamstw. Po referacie uczestnicy kongresu złożyli wieniec na grobie młodzińca litewskiego masakasa, który zginął w walce z nacjonalistami.

Dalszy przebieg kongresu nabrął niezwykle sensacyjnego charakteru. Pleczkajtis odczytał długi referat "o wewnętrznym i zagranicznym stanie Litwy", mówiąc o sprawach wewnętrznych, wzywał Pleczkajtis do orężnego powstania przeciwko rządowi litewskiemu. Poruszając sprawy zagraniczne, oświadczył Pleczkajtis, że Litwa demokracja litewska winna porzucić nienawiść i wznowić przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Z państw tych nie powinna być wyłączone również Polska. Spór wileński nie powinien przeszkadzać w wznowieniu ekonomicznych i dyplomatycznych stosunków z Polską. Potem Pleczkajtis mówił o przyjaznych stosunkach z Niemcami i Rosją.

Oświadczenia w sprawie wileńskiej wywołują wśród pozostałych uczestników kongresu niepokój. Na kształt pioru na uderzyło oświadczenie b. posła na Sejm socjaldemokrata Wikonisa, że na uchwały kongresu wywiera wpływ Polska. Poseł polski w Rydze Łukasiewicz w imieniu rządu Piłsudskiego miał mu oświadczyć, że kongres emigrantów powinien "ostatecznie rozstrzygnąć kwestję wileńską". O ile kongres uzna obecną status quo w sprawie wileńskiej, to rząd polski poprze emigrantów w ich walce nie tylko moralnie, lecz także w inny sposób. Oświadczając to Wikonis się zdenerwował, i zaczął uderzać pięścią w stół, poczem ze łzami w oczach zapytywał Pleczkajtisa i innych socjaldemokratów, którzy przyli z Wilna i Niemiec via Wilno, czy aby nie spada na nich posądzenie o judaszowych srebrnikach?

Powstaje niebывały skandal. Stronnicy Pleczkajtisa znów uciekają się do pięści.

Wikonisa popierają liaudininkowie i oświadczają, że rezolucja Pleczkajtisa uznaje obecną status quo w Wileńszczyźnie. Wraz z Wikonisem przedkładają liaudininkowie inną rezolucję, która nie odrzuca wprawdzie nawiązania stosunków z Polską, lecz pozostawia decydowanie o sprawie wileńskiej "przyszłemu, demokratycznemu rządowi Litwy, który się porzuci z Polską".

Pleczkajtis sprowadził na kongres większość własnych stronników. Mimo to jednak protest i sensacyjne oświadczenie Wikonisa wywołały wśród uczestników kongresu niepokój. Prezydium /którego czterej członkowie byli socjaldemokratami/ usiłowało uniknąć rozłamu wśród socjaldemokratów. Z sali kongresu wydalone goście, delegatów nie socjaldemokratów i przedstawicieli prasy. Socjaldemokraci pozostali w sali dla narady frakcji. Do porozumienia wszelako nie doszło. Wikonis zdenerwowany wraz z innymi podobnie myślącymi /emigrantami zamieszkałymi w Rydze/ opuszcza narady frakcji.

Wznowiono posiedzenie plenarne. Pleczkajtis nie uznaje żadnego kompromisu: albo jego rezolucja, albo też Wikonisa. Za rezolucją Wikonisa i liaudininków padło 18 głosów, za Pleczkajtisa zaś 26.

Stronnicy Wikonisa liaudininkowie i inni protestując opuszczają kongres. W prezydium i na sali pozostają jedynie stronnicy Pleczkajtisa, delegaci polscy i przedstawiciele prasy. Kierownictwo kongresu obejmuje faktycznie delegaci polski. Wiceprezydent Wilna, Czyż, kilkakrotnie pozdrawia kongres i w imieniu m. Wilna obiecuje troszczyć się o emigrantów, mówiąc przytem, że kiedy socjaliści litewscy odniosą sukces, przyszłość zasypie przepaść, jaka oba narody dzieli.

Na sali obrad wytwarza się atmosfera niewyraźna. Pleczkajtis oświadcza, że socjaldemokraci "pójdą naprzód" nie oglądając się ani na socjalistów, rewolucjonistów, ani na liaudininków, ani na Wikonisa. Stronnicy Pleczkajtisa uchwalają stanowczą rezolucję przeciwko socjalistom-rewolucjonistom. Przygotowują się oni powziąć podobną rezolucję w stosunku do liaudininków i grupy Wikonisa, lecz socjalista estoński Ast ostrzega ich, ażeby tego nie czynili.

Ostatni przemawia Polak Czyż, uspakajając i wzywając do nie upadania na duchu.

Pozostali 22 członkowie kongresu nieśmiało śpiwają międzynarodówkę. Kongres jest zakończony.

Uczestnicy, którzy do ostatka na kongresie pozostali przygotowują się do powrotu do Polski i Niemiec.

Podobno wygnani z kongresu uczestnicy ogłaszają protesty. Podczas posiedzenia stronników Pleczkajtisa pozostali członkowie kongresu wyrażali zdziwienie ~~x pwnadix~~ zastanawiając się nad tem w jaki sposób zbiegli do Polski socjaldemokraci mogą rozrzucać pieniądze. Niezależnie od tego bowiem socjaldemokraci wydają w Wilnie własne pismo "Pirmyn".

Za "Borządkami" na kongresie pilnowali członkowie łotewskiej organizacji robotniczej sportu i samoobrony /sss/. Prezes organizacji, poseł na sejm łotewski i syn marszałka sejmu, Bruno Kalninsz, obiecywał nawet "w razie potrzeby" pomoc ~~xxx~~ czterech tysięcy zbrojnych członków organizacji.

"Lietuwis" N.250 z dnia 8 listopada r.b. Artykuł p.t.

"Nieprzyjazne postępowanie przyjaznego państwa". Streszczenie:

W dniu 5 i 6 listopada w Rydze odbył się zjazd emigrantów Litwinów, nazwany przez pisma ryskie kongresem antyfaszystowskim. Zjazd miał przebieg następujący:

"Kongres emigrantów i bojowników za wolność Litwy" zwołany został przez Komitet Obrony Litwy. W zjeździe wzięło pomiędzy innemi udział około 20 przedstawicieli z Wilna, wśród nich byli posłowie na sejm: Pleczkajtis, Paplauskas i Kedis. Dla pozdrowienia kongresu przybyli przedstawiciele socjalistów estońskich i łotewskich. Zwłaszcza ostatnich było sporo.

Kongres zagaik Pleczkajtis, zaznaczając w swem przemówieniu, że celem kongresu jest zjednoczenie wszystkich sił antyfaszystowskich w walce z dyktaturą faszystów na Litwie. Do Prezydium obrano Paplauskasa, Wikonisa i Mickusa do sekretarjatu zaś: Ancewiczusa i Pilotasa. Załedwie kongres się rozpoczął, gdy już się ujawnił chaos. Zabrał głos przedewszystkiem komunistą Borutas, oświadczając, że nie uznaje kongresu za zjazd mający prawo rozpatrywania spraw emigrantów litewskich, gdyż zwołany został jedynie przez dwie partje polityczne: socjal-demokratów i liaudininków, bez zaproszenia przedstawicieli innych partyj. Podczas przemówienia Boruta powstała niechlubna wrzawa.

Następnie przemawiał przedstawiciel socjaldemokratów estońskich K. Ast i cały szereg przedstawicieli socjalistów łotewskich, którzy się całkiem w słowach nie krępują, zaczynając częstokroć wprost porażanki.

Godne zaznaczenia jest przemówienie posła na Sejm Łotewski i syna marszałka sejmu Łotewskiego, Brunona Kalninsza, który oświadczył: "Byliśmy solidarni z wami w owych dniach wrześniowych, kiedy w Taurogach robotnicy Litwy chwycili za broń. Cztery tysiące robotników sportowców Łotewskich przygotowanych było w każdej chwili poparcia każdego waszego kroku". Dalej Bruno Kalninsz wyraził życzenie rychlejszego obalenia obecnego rządu na Litwie nie szczędząc przytem ostrych wyrażen. Zaznaczył należy, że również obecny organ partji rządzącej na Łotwie "Socjaldemokrat" nie szczędzi ostrych słów pod adresem rządu Łotewskiego. - Przemawiali dalej przedstawiciele różnych sekcji litewskich przy Łotewskiej partji socjaldemokratów. -

Podczas przemówień z pozdrowieniami powstawał nie tylko alarm, lecz nawet walka na pięści. Pawlukiewiczus w przemówieniu swem krytykować zaczął organizatorów kongresu, którzy fałszują wolę emigrantów, zwołując jedynie własnych stronników. - między innymi wyraził się Pawlukiewiczus że zebrała się tu jedynie grupa spekulantów. Powstał nieopisany hałas i rozległy się okrzyki: "Procz z komunistów. Bić prowokatorów". Z pierwszych rzędów krzeseł powstał uczestnik kongresu i rzucił się z pięściami na mówcę, na mówcę, w którego obronę znów stanęli jego stronnicy. Rozpoczęła się bójka. Na znak jednego z utrzymujących porządek, nadbiegli sportowcy robotnicy Łotwy - którzy umyślnie zaproszeni byli dla utrzymywania porządku - i napadli na mówcę wyrzucając go wraz z jego stronnikami z sali. Nie chcieli się oni poddać, lecz po krótkiej utarczce na pięści zmuszeni byli ulec. W ten sposób opozycję stłumiono. -

Po bójce na wniosek Mickusa odśpiewano przy dźwiękach muzyki marsz żałobny, poczem uchwalono przesłać pozdrowienia Pajauisowi i innym jego współnikom i zakończono pierwszy dzień posiedzeń odśpiewaniem międzynarodówki. -

Z powyższego opisu wynika więc, że zjazd emigrantów litewskich w Rydze zwołany został przez dwie partje: socjaldemokratów i liudininków. Tak przynajmniej ujmuje kwestję prasa ryska, powiadając otwarcie, że oficjalnie kongres zwołany został przez Komitet Obrony Litwy. W kongresie wzięło udział b. posłowie na Sejm: Pleckajtis, Popkuskas i Kedys, z czego wynika, że jest to robota bandytów taurogskich i zamachowców olickich. -

W jakim celu pomieniony kongres został zwołany. Oto w celu naradzenia się nad wywołaniem na Litwie nowej ruchawki i obalenia obecnego rządu i ustroju na Litwie. O tem, że kongresowi wcale nie chodziło o walkę za wolność Litwy, jak o tem chce kongres siebie i innych przekonać, lecz o utratę niepodległości Litwy, świadczy fakt, że uczestnicy zjazdu po zakończeniu swych posiedzeń odśpiewali nie hymn litewski, a międzynarodówkę. Nie Litwa więc leży na sercu emigrantów, a tylko międzynarodówka. Uczestnicy zjazdu wyrażają się o obecnym rządzie litewskim w obraźliwych słowach, używając wszelakich potajanek. -

W zjeździe wzięli udział celom pozdrowienia go i wygłoszenia odpowiednich przemówień również przedstawiciele Łotewskiej partji socjal-demokratów, przyczem wyrażając pod adresem rządu litewskiego słowa nie mniej obraźliwe od słów bolszewizujących Litwinów. -

Wszystko to zachodzi w stolicy przyjaźnego państwa, w oczach całego rządu litewskiego i przy udziale Łotewskiej partji rządzącej. Są to rzeczy niedopuszczalne, nawet według zasad prawa międzynarodowego. Łotwa przyjęła i udzieliła prawa azylu uczestnikom wypadków taurogskich. - imo, że ci ostatni są raczej bandytami, którzy ugrabili bank taurogski, zabierając publiczne fundusze, rząd Łotewski nie wydaje ich, uważając emigrantów za przestępców politycznych

Przypuściwszy nawet, że tak jest istotnie, prawo międzynarodowe przyznaje tego rodzaju przestępcom ius asyli pod warunkiem, że będą oni zachowywali się spokojnie i przynajmniej publicznie nie będą występowali przeciwko własnemu krajowi, lub też przeciwko jakiemukolwiek państwu przyjaznemu. - Do rzeczy, jakie się działy podczas ponionego rzekomo kongresu w Rydze nie dopuściłby żaden rząd etyczny. Coby polecił rząd łotewski, gdyby np. w państwie sąsiednim - Rosji, Estonji czy Litwie skupiać się zaczęły przeciwne rządowi łotewskiemu zwojezy i publicznieby się zaczęły przygotowywać do obalenia go, publicznie go kając i lżąc. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd łotewski uważałby to za krok nie tylko nieprzyjazny, lecz wprost wrogi. Podobno rząd litewski przygotowuje w sprawie omawianych wypadków notę z protestem do rządu łotewskiego. Jak rząd litewski zareaguje na to wszystko, to jego sprawa, lecz prasa litewska nie może nie wyrazić oburzenia z powodu podobnego postępowania rządu łotewskiego w stosunku do Litwy. -

Prasa litewska zaznaczyła już raz po wypadkach taurogskich, że na Łotwie wiadano zgóry co się na Litwie przygotowuje i że nie tylko się temu nie sprzeciwiano, lecz nawet pochwalano. Obecnie całkiem wyraźnie na jaw to wyszło. Syn marszałka sejmu łotewskiego, socjaldemokrata Bruno Kalninsz wyraźnie powiedział na ponionym kongresie: "Byliśmy solidarni z wami po czasie ponionych dni wrzesniowych i cztery tysiące sportowców robotników łotewskich w gotowości było poprzeć was w każdej chwili". - Innymi słowy za wiedzą i poparciem socjaldemokratów łotewskich organizowano na Łotwie zbrojne oddziały, które miały wtargnąć na Litwę i walczyć z rządem litewskim. Ponieważ zaś władza spoczywa w rękach socjaldemokratów łotewskich, przeto jasną jest rzeczą, że rząd łotewski nie mógł o tem nie wiedzieć. Podobnie rząd łotewski nie mógł nie wiedzieć, co się dzieje na omawianym zjeździe, lecz mimo to nie uczynił w kierunku zareagowania na kongres i pozwolił temu ostatniemu napowziąć uchwały, skierowanych przeciwko Litwie. -

Podobne postępowanie rządu łotewskiego jest wprost niezrozumiałe. Nawet je nieprzyjemne, to zamało. Po ważnie wypada się zająć podobną taktykę i postępowaniem rządu przyjaznego państwa. -

Prasa zagraniczna w sprawie kongresu emigrantów litewskich w Rydze.

"Siewodnia" Nr. 252 z dnia 6 listopada r.b. Sprawozdanie p.t.

"Burzliwe zebrania emigrantów litewskich w Rydze". Streszczenie:

Na sobotę i niedzielę ub. tygodnia /5 i 6 listopada/ wyznaczony był kongres emigrantów litewskich, którzy za miejsce kongresu obrali Rygę. Do Rygi też przybyli rosyjscy po Prusach Wschodnich, w Wilnie i Rydze emigranci litewscy, którzy porzucili Litwę po wypadkach taurogskich. Kongres otwarty został przez socjal-demokratę posła na sejm litewski Pleczkajtisa i miał przebieg niezmiernie burzliwy. Kongres dał pełny wizerunek rozbitcia emigrantów i zerwany został przez secesję kłaudiników i ryskiego odłamu litewskich socjal-demokratów.

Ze strony Łotwy w kongresie wzięli udział: w imieniu

s.d. - Ulpe, w imieniu łotewskiego Związku nauczycieli -
- T. Kuža, w imieniu "Arodnieku" - Wisznia, w imieniu
robotników, zatrudnionych przy transporcie - pos.Br. Kaunyn
i in. Przedstawiciele socjal-demokratów estońskich był pos.Ast.
Odzielił głos łotewskiemu emigrantowi politycznemu,
znanemu w postępowej Litwie poecie Kazimierzowi Borucie. Za-
miast pozdrowienia wystąpił on z protestem przeciwko nazwaniu
kongresu "Kongresem bojowników o niepodległość i demokratyczny
ustrój Litwy" - w chwili, gdy większa część emigrantów łoweń-
skich o kongresie tym nie wiedziała.

Przedstawiciel łotewskiego związku młodzieży w Rydze Po-
lakiewicz przyłączył się do protestu Boruty i w ostrych wy-
rażeniach kwestjonował kompetencję kongresu obradowania w
imieniu łotewskich bojowników za wolność. Gorący ten mówca
został przez opozycjonistów wyprowadzony, a raczej wypchnięty
z sali. Tak naprężonej atmosferze przyjął kongres wniosek
przewodniczącego Popławskiego w sprawie niedopuszczania na
posiedzenia Kongresu 5 uczestników, którzy wyszli.

Bardziej spokojnie upłynął drugi dzień kongresu, na
który opozycja nie przybyła. Sprawozdawca polityczny Pleczkaj-
tis, wygłosił obszernie przemówienie wysłuchane spokojnie.
Pozatem Pleczkajtis odczytał rezolucję o stanowisku emigrantów
łotewskich w sprawach polityki zagranicznej. Rezolucja traktu-
je o nawiązaniu normalnych, dyplomatycznych i ekonomicznych
stosunków z Polską. Pleczkajtis jest zdania, że sprawa wileń-
ska nie może być uważana za przeszkodę do niezłomnego wzmo-
wienia podobnych rokowań.

Wystąpił przeciwko temu drugi esdek pos. Wikonis, należą-
cy do ryskiej grupy emigrantów łotewskich, który oświadczył, że
na decyzje kongresu wpłynęła Polska. Oświadczenie swe motywo-
wał Wikonis twierdzeniem, że poseł polski w Rydze Łukasiewicz
oświadczył mu rzekomo w imieniu rządu polskiego, iż kongres
emigrantów łotewskich w Rydze winien jest ostatecznie rozstrzyg-
nąć kwestję wileńską. Oświadczenie Wikonisa wywołało na sali
całą burzę /oburzenie/, która się omal nie zakończyła bójką.

Naznaczono przerwę, po której opozycja całkowicie porzu-
ciła kongres, zaś w sali zostali jedynie esdecy, stronnicy
Pleczkajtisa.

Na zakończenie delegat estoński Ast zażądał głosu i
oświadczył, że rezolucję przyjętą w podobnych okolicznościach
i podobną większością głosów nie mogą być rzeczywiste.

"Latwix" Nr. 1022 z dnia 6 listopada r.b. Sprawozdanie p.t.

"Burzliwy kongres putsch'istów łotewskich". Streszczenie:

W dniu 5 i 6 b.m. obradował w Rydze kongres "putsch'istów
łotewskich. Przybyli posłowie na Sejm łotewski: Pleczkajtis,
Popławskas i Kodys oraz różni przedstawiciele socjal-
demokratów i es-erów z Wilna. Kongres zagał tworca putsch'u
łotewskiego Pleczkajtis, wszelako leader łotewskich socjal-
demokratów maksymalistów Borutas oświadczył, że kongres zwołany
został przez małą grupkę socjaldemokratów i laudiników.

Na kongres przybyli łotewscy posłowie socjal-demokracy
Ulpe, Wisznia i Bruno Kalninsz, proponujący dopomóc putschis-
tom łotewskim przy pomocy 4 tys. robotników sportowców.
Następnie powitał Kongres w imieniu Związku nauczycieli socjal-
demokratów łotewskich P.Kuhla, od redakcji "Socjaldemokrata" -
J.Treimanis, od biura Centralnego łotewskich socjaldemokratycz-
nych związków zawodowych Briksze, od "Arodneeku" - Sirnitis,
od sekcji łotewskich przy SSS - Martinauskas, od "Ruty" -
Polakiewiczus, który oświadczył, że kongres zwołała grupa spe-
kulantów. Wśród okrzyków wyrzucono go za drzwi. Wydalono rów-
nież z sali posiedzeń innych maksymalistów. Uczestnicy kongresu
uchwalili złożyć wieniec na grobie Masakasa. Bruno Kalninsz w
przemówieniu okolicznościowym wciąż nazywał rząd łotewską bandą.

Prasa zagraniczna w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. -

"Hannovercher Kurier" Nr. 295. Artykuł p.t.: "Litwa, Polska, a Genewa.". Streszczenie:

Premier litewski Woldemaras podciągnął ostatni incydent szkolny pomiędzy Polską a Litwą pod art. 11-ty statutu Ligi Narodów. W Genewie, Warszawie, Paryżu i Londynie przyjęto krok ten z jak największym zadowoleniem. Sekretarjat Ligi Narodów wyraża radość, że powierzono w ten sposób Litwie nowe i to dosyć doniosłe zadanie. Odkąd bowiem w Londynie ster rządów objął gabinet konserwatystów w Genewie niejednokrotnie nasuwały się wątpliwości, czyistotnie Liga Narodów jest wyrocznią w sprawach międzynarodowych. Ostatnio zaś konjunktury pod tym względem stanowczo się poprawiły: Węgry - Rumunja, Gdańsk - ostatnio zaś Polska i Litwa wszystko to wystarcza, aby autorytet Ligi Narodów podnieść ponownie. W Warszawie i Paryżu cieszą się sfery dyplomatyczne z tego, że się nasuwa okazja skłonienia Litwy do ostatecznego zrzeczenia się Wilna i normalnego nawiązania stosunków z Polską. Dotychczas bowiem o żadnych stosunkach polsko-litewskich mowy być nie mogło. Oba państwa formalnie wciąż jeszcze "utrzymują stan wojny". Odkąd generał polski Żeligowski, ignorując Ligę Narodów, jej ideologię, frazeologję i egzekutywę, zdobył Wilno, które Polska anektowała, przejmując je z rąk "rebeljanta", pomiędzy Kownem i Warszawą nie istnieją żadne stosunki dyplomatyczne. Dziś jeszcze protestuje Litwa przeciwko grabieży i nowa konstytucja litewska, która w najbliższym czasie ma być poddana referendum nazywa Wilno stolicą republiki litewskiej. -

Przed najwyższą instytucją międzynarodową, Ligą Narodów nie mogła Litwa dotychczas wytoczyć swej sprawy z powodzeniem dla siebie skutkiem, ponieważ Liga Narodów była partyjna. Innymi słowy nie przynawano Litwie słuszności, ponieważ względem beniaminka polskiego nie powinien być stosowany żaden przyłus. Droga samopomocy była również dla Litwy zamknięta, gdyż stosunek sił zbrojnych obu krajów odpowiednio do zaludnienia wyraża się, jak 2 : 15.

Nie jest rzeczą dostatecznie wyraźną, co myślał Woldemaras zdobywając się na nowy krok w Genewie. Albo Woldemaras spowodował w swej polityce zasadniczy zwrot i chce w wyzyskać incydent szkolny dla uzdrowienia stosunków polsko-litewskich i przyjazne ich ukształtowania przy pomocy Ligi Narodów, przyczem spodziewa się on prawdopodobnie pewnego ~~napięku~~ "napięku" albo też popełnił Woldemaras głupstwo wprost nieprzebaczone. Skoro bowiem Woldemaras przypuszcza, że Liga Narodów przyzna Wilno chociażby nawet teoretycznie Litwie, to jest poważnym błędem. Genewa rozumie pod mianem pokoju utrzymanie terytorjalnego status quo, jakie zostało zatwierdzone drogą traktatów 1919 roku, głównie na korzyść Francji. W Genewie uchodzi za zbrodnię wytaczać zwycięscy kwestję co do słusznej przynależności zajętych przezeń terytorjów, bowiem nie leży to "w interesie cywilizacji europejskiej". -

Woldemaras spotka się w grudniu w Genewie z bardzo życzliwym przyjęciem. Żaleski niezwłocznie wyrazi życzenie zawarcia z Woldemaraszem czegoś w rodzaju paktu locarnenckiego. Wszyscy wielcy i mali przyjaciele Litwy będą Woldemarasa do tego zachęcać. Chamberlain zaprosi Woldemarasa na śniadanie, Briand w okazyjnym podobnym dowód przyjaźni. Być może obieca się również Litwie poparcie i ~~złoty~~ przy staraniach jej o uzyskanie pozycji zagranicznej w Anglii. -

Poczyni się również Litwie szereg innych zachęcających obietnic. Gdyby zaś, mimo to wszystko, serce dyktatora litewskiego pozostało nieugięte w takim razie Chamberlain oświadczy mu na cztery oczy, że Litwa na poparcie angielskie liczyć nie może. Podobnie wyrazi się Briand, poczem amerykańscy członkowie Rady Ligi Narodów zaśpiewają "pokój na ziemi". Boże Narodzenie niedaleko, gdzie się wszystko kocha, Woldemaras jeden nienawidzić nie może. Poczucie on prawdopodobnie w takich okolicznościach coś nakształt solidarności dyktatorskiej i padnie w ramiona pochodzącemu z Wilna Piłsudskiemu. O Wilnie więcej się mówić nie będzie.

W obliczu tych wzruszających perspektyw, zapytać się należy, czy aby postępowanie polskie w stosunku do mniejszości litewskiej w Polsce nie miało celom tym służyć? Czy aby akcja polska w Wileńszczyźnie nie miała na celu zwabienia Woldemarasa do Genewy, aby dać mu możność dokonania dobrego dzieła. Woldemaras to zrozumiał - lub też nie zrozumiał. Angielski "Times" z 27 października r.b. pisze w tej sprawie co następuje: "W samej rzeczy może być życzeniem pewnych sfer polskich użyć ładu protektu celem zwrócenia uwagi całego świata na stosunki polsko-litewskie. Marszałek Piłsudski miał się niedawno wyrazić, że sprawa litewska w krótkim czasie ostatecznie musi być rozwiązana".

A więc, jak zaznaczono, albo Woldemaras manewr ten zrozumiał i odpowiednio się przygotował, albo też przeliczył się z własnymi siłami. Z drugiej strony nie ulega żadnej wątpliwości, że pojednanie polsko-litewskie nada stosunkom politycznym w Europie wschodniej zgoła odmienny wygląd, w czym też także Niemcy w dużej mierze są zainteresowane, ponieważ droga lądowa z Niemiec do Rosji prowadzi przez Litwę.

Woldemaras ma opracowywać obecnie inną notę do Ligi Narodów, której treść narazie nie jest znana, lecz w której nagromadzony jest podobno dalszy materiał, z którego ma wynikać, że obecne wysiłki rządów polskiego wymierzone są przeciwko niezawisłości Litwy. Być może, iż chodzi tu o szerokie plany polskie, ustanowienia bardziej ścisłej współpracy pomiędzy Polską a Litwą.

Tak czy inaczej przed Radą Ligi Narodów piętrzy się bardzo poważne i trudne zadanie poddania stosunków polsko-litewskich gruntownej rewizji.

"Lorrain" Nr. 296. Artykuł p.t.: "Wilno pozostaje jabłkiem niezgody". Streszczenie:

Banalnem jest twierdzenie, że wpływy niemieckie podsycane przez imigrantów z po za Wisły stale są w państwach nadbałtyckich mocne. Temniemniej nad Bałtykiem żywi się dla Niemiec pewną dozę sympatji dla Niemców. Przedewszystkiem da się to zastosować do Litwy. Litwa, jak wiadomo dotychczas się nie zgadza z decyzją Ligi Narodów w sprawie Wilna. Na tem tle w ciągu lat ostatnich wynikały dość częste incydenty polityczne.

Jeden z ministrów nadbałtyckich wygłosił niedawno w swej deklaracji projekt Locarno nadbałtyckiego. W projekcie tym wszelako Polska w Locarno tem nie miałaby wziąć udziału. Stwierdzić wogóle należy, że nad Bałtykiem nie uznaje się granic polskich za ostateczne, co rzecz prosta jest wodą na młyn niemiecki, którego interesie leży rewizja terytorjalnej klauzuli traktatu wersalskiego.

Powyzsze fakty nie mogą się przyczynić do uzdrowienia stosunków polsko-litewskich. Wprost przeciwnie: rodzą się z nich wciąż nowe konflikty.

Objektywnie traktować kwestję stosunków polsko-litewskich jest dosyć trudno z powodu okrzyków rozpaczy, jakie wciąż rząd kowieński wydaje i jakie spokojną ocenę sytuacji utrudniają. Tymczasem Temniemniej stwierdzić należy, że ukryta bolączka w Europie Wschodniej, wywołana przez systematyczną kampanję litewską względem Polski, osiągnęła w chwili obecnej ostre stadium, na które należy zwrócić poważną uwagę.

Ostatnio stosunki polsko-litewskie zaostrzyły się wskutek incydentu szkolnego oraz wskutek potraktowania przez Konstytucję litewską Wilna, jako stolicy Litwy. Ten ostatni incydent nie ma precedensu w stosunkach międzynarodowych, to też wywołał gwałtowną reakcję opinii publicznej w Polsce. Dla należytej oceny w nastrojów w Polsce wyobrazić sobie należy nastroje, jakieby panowały we Francji, gdyby Włochy w podobny co Litwa sposób przyłączyły Korsykę lub Tunis, czy nastroje w Anglii, gdyby Stany Zjedn. Am. Półn. przyłączyły w ten sposób Kanadę.

Brak zdrowego rozsądku, którego dowód złożyła Litwa ostatnio prowokując może wstrząsy, za które odpowiedzialność całkowicie spada na Litwę.

"Neues Wiener Abendblatt" Nr. 298. Artykuł p.t.:

"Chłury litewskie" Streszczenie.

Przed kilku tygodniami dwa były w Europie Wschodniej ogniska, zagrażające powszechnym pożarem: naprężenie serbsko-bułgarskie na Bałkanach oraz tarcie pomiędzy Litwą a Polską. Burza na Bałkanach na razie słaży się ucichła. Na pierwszy rzut oka naprężenie polsko-litewskie uległo złagodzeniu. Gdyby nawet tak było, to stwierdzić trzeba, że stosunki polsko-litewskie bynajmniej nie są naprawione.

Zaostrzenie stosunków polsko-litewskich niewątpliwie uważa rząd polski, jako niepożądaną przeszkodę w rozwoju ogólnie polityki polskiej. Polska jest nadrodzice do a sanacji gospodarczej. Stabilizacja waluty i poprawa bilansu handlowego i płatniczego jest dla Polski tak dalece podłożem poczynan politycznych, że łatwo pojąć jak jową politykę w stosunku do wszystkich państw, jaką rząd polski stara się prowadzić. Polska odegrała w Genewie przodującą rolę na drodze pokojowego rozwoju Europy. Polska osiągnęła w Genewie sukces tego rodzaju, że wniosek polski pragnia w sprawie agresji wojennej spotkał się z jednomyślnie uznaniem. Nawet stosunki z Rosją stara się Polska wprowadzić na tory pokojowe. Rzecz prosta sprawy gospodarcze grają tu dużą rolę, gdyż rynek zbytu w Rosji jest cennym czynnikiem przyszłego rozwoju polskiego bilansu handlowego. Pokojowe nastroje, jakie się ujawniły ostatnio w sprawie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich uzupełnia obraz pokojowej twórczej polityki państwa polskiego.

W takich okolicznościach konflikt z narodem państwem litewskim krzyżował polską politykę pokojową. Nie mówiąc już o starciu z ogniem stosunków politycznych w Europie Wschodniej, jakie od chwili zajęcia przez Polskę Wilna się przejawia rząd polski ze wskazanych powyżej względów pragnie kres każdej naprężonej sytuacji, jaka między Polską, a innym jakimś państwem się wytwarza. Antypolskie stanowisko obecnego rządu litewskiego może mieć prawdziwe i uzasadnione /pretensje Litwy do Wilna/ - Litwa obecnie rządzona jest przez dyktatora, przeciwko któremu nastroje całej ludności są skierowane. Wilno roi się od emigrantów politycznych, podobnie, jak Ryga. Dyktatura Woldemarsa opiera się jedynie na małej grupie ofic rów.

Ambicje Woldemarasa wzrosły z chwilą odbycia konferencji z Chamberlainem i złożyła wizyty Mussoliniemu Woldemaras wszelako nie poszedł za przykładem rządu faszystowskiego we włoszech, który przystąpił ostatecznie do rozległych reform w zakresie gospodarczo-politycznym. Nie zauważył również Woldemaras, że dyktator hiszpański unika awantu z zagranicą. Tymczasem faszyzm litewski szuka dla siebie ujścia raczej na terenie polityki zagranicznej. W tem się niewątpliwie kryje niebezpieczeństwo dla pokoju. Trudno zrozumieć dlaczego Chamberlain w rozmowie z Woldemarasem nie podkreślił dostatecznie wyraźnie konieczności utrzymania pokoju. Dyktator litewski, jak się zdaje, czerpie z podobnie negatywnego stanowiska Anglii zachętę dla swej nacjonalistycznej polityki w stosunku do Polski.

Sprawa polsko-litewska rozpatrywana będzie na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Liga Narodów przypuszczalnie użyje całego swego autorytetu, aby sprawę tę w drodze legalnej unormować.

"Vorlberger Volksblatt" Nr. 299. Artykuł p.t.: "Konflikt polsko-litewski". Streszczenie:

Naprężenie pomiędzy Polską a Litwą datuje się od owego czasu, kiedy Polska drogą zbrojną zagarnęła stolicę Litwy - Wilno i okupuje ją dotychczas wskutek sankcjonowania grabieży przez Ligę Narodów. Wiercono przed kilku miesiącami, że rozstrzygnięcie polityki porozumienia pomiędzy obu wrogimi sąsiadami, zakończone zostanie sukcesem. Oczekiwania te wszelako zawiodły. Do konfliktu danego dołączyły się nowe komplikacje / incydent szkolny, konstytucja litewska i t.d. /

Pragnąc ustalić po czyjej stronie jest słuszność wyrok wypadnie dla Polski obciążający. Polska w nienasyconym imperjalizmie złamała prawa międzynarodowe przez okupację Wilna nie usprawiedliwi tego nawet aprobatą Ligi Narodów. Litwa, będąca w sporze tym przeciwnikiem Polski, lecz państwem młodem, które się troszczy o swą suwerenność i dalszy rozwój i dlatego nie może się zgodzić na postępek Polski. Temniemniej Litwa również prawa międzynarodowe pogwałciła, zagarniając nieniecki obszar Krajpedy i de facto konwencję krajpedzką. Litwa w niezgodzie jest ze wszystkimi sąsiadami: z Polską z racji Wilna, z Niemcami z racji Krajpedy, z Rosją wreszcie z racji swego faszystowskiego rządu. Liga Narodów winna by wreszcie tej nieczystej sytuacji kres położyć i usunąć to ustawiczne niebezpieczeństwo wojny, jakie w zakątku Europy wschodniej grozi. Możliwą jest rzecz, że się pomimo wszystko w sprawie wileńskiej do porozumienia dojdzie, o ile tylko Liga Narodów, jak to ongi było jej zwyczajem, nie potraktuje całej sprawy jednostronnie.

"La Pologne" Nr. 299. Artykuł p.t.: "Polska a Litwa".

Streszczenie:

Odwieczni wrogowie Polski, którzy się jeszcze nie mogą przyzwyczaić do jej niepodległości usiłują na każdym kroku przybrać przeciw Polsce trudności. Wrogowie co nie ustają również w wysiłkach ekscytowania i kłopotliwego państwa litewskiego przeciwko jej wielkiemu, południowemu sąsiadowi, w nadziei wzniecenia w Europie wschodniej olbrzymiego pożaru dla wyciągnięcia zeń odpowiednich korzyści i ułożenie według własnego widzimisię mapy Europy wschodniej...

Ostatnim incydentem w stosunkach polsko-litewskich był incydent szkolny, a właściwie wybuch niechęci ze strony rządu litewskiego w stosunku do mniejszości polskiej na Litwie, to mniej usprawiedliwiony, ze znikoma mniejszość litewska na ziemiach polskich korzysta z szeregu liberalnych przywilejów, jakich jej władze polskie nie szczędzą. - Argument ten jednakże nie ma znaczenia w oczach rządu Włodzimierza -

Polska w swej polityce, zamierzającej do konsolidacji pokoju w Europie Wschodniej, wykazała tendencja jak najbardziej pojednawczą w stosunku do Litwy. Zapytać należy dokąd rząd litewski zamierza zaprowadzić swój kraj wdrażając się w tak śliską taktykę? Małe Litwa nie może egzystować bez normalnych stosunków z Polską. Życie ekonomiczne Litwy zależy od stosunków krajów z Polską handlową i przemysłową. Utrzymując w nieskończoność naprężone stosunki z Polską rząd litewski sprawnie prowadzi zarządzanie Litwy. -

Zaznaczyć wreszcie należy, że ostatnie ekscesy rządu litewskiego w stosunku do mniejszości polskiej na Litwie miały miejsce akurat w czasie, kiedy Włodzimierz odbył narady polityczne ze Stresemannem. -

Urządowa prasa litewska o 10 -leciu istnienia Sowietów.

"Lietuva" Nr. 251 z dnia 7 listopada 1927 roku. Art. p.t. "10-lecie ZSSR". Streszczenie:

Bolszewizm ma wiele podobieństwa z religją, a to ze względu na swój prozelityzm i universalizm. Prozelityzm popchnął bolszewików do próby dokonania powszechnego przewrotu rewolucyjnego. Dziś, po 10 latach, skonstatować należy całkowite niepowodzenie prozelityzmu bolszewickiego. Rewolucja światowa się nie dokonała i dziś mniej niż kiedykolwiek spodziewać się należy, że się nie dokona. Świat rewolucyj nie lubi, dążąc drogą ewolucyjną. Mimo wszystko pozostaje jednak faktem, że rewolucja sowiecka utorowała drogę do wolności uciskany przez rząd carski narodom, jeszcze bowiem rząd Kierenskiego nie chciał nawet słyszeć o samookreśleniu narodów ujarzmionych. To też fakt zapoczątkowania przez rząd sowiecki samookreślenia narodów zasługuje na podkreślenie i uznanie.

"Lietuvė" Nr 249 z dnia 7 listopada r.b. Art. p.t. "10-letnia robotnica". Streszczenie:

Litwa i Litwini nie uznawali systemu komunistycznego i z trudem się ochronili przed tymi, którzy przemocą zbrojną wprowadzić chcieli na Litwie komunizm. Traktat Moskiewski z 1920 roku walki nie zakończył. Odtąd Sowiety nie podległość Litwy uznają i ją popierają. Litwie zależy na potędze i kulturze Rosji. Litwa nie będzie się wtrącała do spraw wewnętrznych Rosji. To też niezależnie od ustroju państwa rosyjskiego, ważną jest dla Litwy rzeczą utrzymanie z Rosją jaknajlepszych stosunków. -

II. SPRAWY GOSPODARCZE.

Przegląd ekonomiczny Litwy za wrześ- sień r. b.

"Lietuvos ūkms" Nr.10 z października 1927 roku.

R o l n i c t w o. Według uzupełniających obliczeń Centralnego
Biura Statystycznego, urodzaj tegoroczny na Litwie przed-
stawia się jak następuje:

Nazwa zboża	Urodzaj z ha w ctn.
Żyto ozime	21,4
Pszenica ozima	25,0
Pszenica jara	12,4
Jęczmień	19,3
Owies	17,4
Mieszanka	21,4
Groch	19,0
Wyka	20,1
Gryka	11,9

Eventualne zbiory wyniosą cyfry następujące /w tonnach/:
żyto ozime - 555,860, pszenica ozima 67,640, pszenica jara
40,555, jęczmień 189,070, owies 269,750, mieszanka 55,400,
groch 66,300, wyka 1.800, gryka -0. Z powyższych danych
wynika, że urodzaj tegoroczny jest nieco ~~gorszy~~ gorszy aniżeli
w 1926 roku, lecz dużo lepszy od urodzaju w 1926 roku /o 38,2/
Urodzaj siana, konieczyiny i t.p. wypadł mniej więcej tak samo
jak w 1926 roku i o wiele lepiej aniżeli w roku 1926. Uro-
dzaj lnu wypadł w roku bież. nieco gorzej, aniżeli w
ubiegłym. Urodzaj nasionia oblicza się w roku bieżącym
na 59,300 ton, zaś zbiory przędzy wyniosą 56,700 ton.

P r z e m y s ł. Według danych inspektoratów podatkowych, wyku-
pywano w roku bieżącym patenty jak następuje:

Urodzaj patentów.	Od I-VI mies.	VII mies.	Ogółem.
I	1	-	1
II	-	-	-
III	8	-	8
IV	30	-	30
V	141	0	141
VI	517	0	523
VII	988	21	964
VIII	5269	172	5432
Ogółem	4779	205	4985

W roku bieżącym wykupiono o 150 świadectw przemysłowych
więcej, aniżeli w roku ub./w okresie pierwszych 6 mies./

Produkcja przemysłu akcyjowego wyglądała, jak następuje:

Nazwa	od 1 do VIII 1927.	od 1 do VIII 1926.
Pivo w litrach	6.728,968	5.109,544
Wino w litrach	101,044	50,534
Lapałki w tys.pud.	42,371	33,808
Gilzy w tys. sztuk	47,051	39,533
Tyton w klg.	14,735	11,533

Z powyższego wynika, że produkcja akcyjowa w roku bież.
znacząco wzrosła.

~~Handel zagraniczny w okresie pierwszych 8 miesięcy 1927 roku~~

H a n d e l. W sierpniu eksport litowski wyrażał się sumą 17,3
milj. litów, import zaś sumą 26,7 milj., a więc bilans
bierny wyniósł 9,4 milj. litów.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WNETRZESZJ I SPRAWY SPOŁECZNE.

Prasa litewska o wewnętrznych
stosunkach na Litwie.

"Kytas" Nr. 252 z dnia 6 listopada r.b. Artykuł p.t. "Krótkie
streszczenie wielkiego sporu". Streszczenie:

Niejednokrotnie już prasa litewska poruszała sprawę
rozdziału krikszeziotów z tautininkami. Zaznaczyć przytem
należy, że prasa tautininków bynajmniej jeszcze nie
okazała chęci obiektywnej oceny stanowiska krikszezio-
tów. Argumentacja tych ostatnich wygląda pokrótce,
jak następuje: są w ustroju państwa sprawy, których
reformacja jest korzystna i pożądana. Aby jednak refor-
ma ta była bezstronnie przemyślana i dokonana jedynie
dla interesów państwa, należy 1^o by dokonana ona-----
była drogą legalną i 2^o ażeby poparcia ją wyrażała
większość społeczeństwa, sowołodnie wyrażając swą
opinię w granicach prawnych.

Ze względu na wewnętrzne i zagraniczne sprawy
Litwy, zachodzi potrzeba pokoju i spokoju w większym
jeszcze stopniu, aniżeli pomienione zmiany ustroju
Polski. Mając zapewniony i oparty na zaufaniu i etyce
spokój wewnętrzny, będzie Litwa bardziej odporna na
zakusy zagranicy i z powodzeniem będzie mogła egzys-
tować nawet przy niezmienionej konstytucji. Pierwszym
warunkiem uspokojenia kraju, pojednania obywateli i
godnym godnej reprezentacji w oczach zagranicy jest
powrót na tory legalne. Powrót taki jest do pomyslenia
bez jaknajrychlejszego wypełnienia podstawowej zasady
konstytucji odnośnie Sejmu, bez którego żadna normalna
praca rządu nie da się pomyśleć. W związku z temi domaga-
ją się krikszeziotowie wyborów do sejmu i powrotu
na tory legalne. Tautininkowie rozumują odmiennie:
stan rzeczy, jaki trwał na Litwie do dnia 17 grudnia
r.ub., a więc Sejm wraz ze swemi pełnomocnictwami i
zależnym od sejmu rządem, nadal trwać nie może. Należy
zmienić fundamenty państwa. Za pośrednictwem sejmu
zmian tych dokonać niepodobna. Dlatego też zachodzi
potrzeba zmiany konstytucji w sposób odmienny, w
konstytucji nieprzewidziany, a mianowicie drogą re-
ferendum.

Pomiędzy obu pomienionemi poglądami zachodzą
istotne różnice. Krikszeziotowie nie uważają prze-
dewszystkiem reform za główny warunek sanacji życia
publicznego na Litwie. Legalność i spokój na wewnątrz
i na zewnątrz wydają się krikszeziotom donioślejsze-
mi warunkami wzmacnienia stanowiska Litwy. Ponadto
krikszeziotowie różnią się od tautininków tem, że
treść reform uważają za temat kompromisów pomiędzy
różnymi grupami politycznymi, nie sądząc, ażeby tak
doniosłe sprawy, jak zmiana konstytucji mogły być w
jakikolwiek sposób przeferowane bez uwzględnienia
swobodnie wyrażonej opinii publicznej.

Nie przyznając sobie podobnego monopolu, nie
zażerzając krikszeziotowie przyznają go również
tautininkom. Według krikszeziotów jedynie w swobod-
nej dyskusji i w atmosferze tolerancji, przeprowadzić
można zasady najistotniejszych reform konstytucji.
Tautininkowie przywłaszczają sobie rację stanu i kon-
sekwentnie tą drogą kręczą. Nie po stronie krikszezio-

niów też leży wina o ile nie chcą oni naśladować pod tym względem tautininków.

Niezależnie od poświadczonych względów, krikszczionowie nie mają przekonania, ażeby za pośrednictwem sejmu nie dać się przeprowadzić żadnych zmian konstytucji. Przeciwnie, krikszczionowie skłonni są myśleć, że wiele zmian należy nie za pośrednictwem sejmu przeprowadzić, o ile tylko zmiany te dokonywane byłyby drogą porozumienia grup politycznych. Tautininkowie wszelako broniąc swej pozycji, używają argumentu, przezmoczonego na osłabienie autorytetu moralnego naszej partji, a mianowicie twierdzą, że grupy katolickie /k.d. i u.s./ domagają się wyborów do sejmu dlatego jedynie, że spodziewają się odnieść przy wyborach tych sukces i znowu ująć ster rządów w swe ręce. Dlatego też grupom katolickim, według tautininków, wcale nie leżą na sercu zmiany konstytucji, a tylko chęć powrotu do władzy w jakikolwiek sposób. Tautininkowie, czyniąc podobne zarzuty pod adresem grup katolickich sądzą zapewne, że skompromitują przez to stanowisko tych ostatnich. Jak się zdaje jednak, argumentacja tautininków będzie strzałem w próżnię, gdyż przecie dążenie do władzy legalną i etyczną drogą, w celu użycia tej władzy dla dobrych celów, nie jest rzeczą godną potępienia. O ile tautininkowie istotnie sądzą, że grupy katolickie przy wyborach zdobyłyby większość głosów, to przyznają jedynie, że zaufanie do grup katolickich żywo się w społeczeństwie przejawia, a związku z tem nierozsądnem jest, jak się zdaje, straszyć społeczeństwo możliwością sukcesu poświadczonych grup katolickich.

Tautininkowie często więc lubią używać niezbyt przemyślanych argumentów i czynić niezbyt uzasadnione zarzuty. Po dokonaniu przewrotu grudniowego zaczęli tautininkowie czynić krikszczionom wymówki, że dążą do władzy za pośrednictwem Sejmu, nie dostrzegając tego, iż krikszczionowie ten sam zarzut, lecz z o wiele większym uzasadnieniem skierować mogą przeciwko samym tautininkom. Tym ostatnim zarzucić bowiem można, że również dążą do władzy, lecz nie za pośrednictwem sejmu, gdyż, jak wykazała praktyka, na poparcie Sejmu tautininkowie liczyć nie mogą, a tylko drogą referendum i zmian konstytucji, przeprowadzonych w ten sposób, ażeby zapewnić tautininkom władzę na czas dłuższy. Takie i podobne zarzuty mniej lub więcej uzasadnione, mogą sobie obra ugrupowania polityczne czynić, wszelako, jak się zdaje, bez wielkiej, zwłaszcza w chwili obecnej, dla państwa korzyści.

Linja, obrana przez tautininków w polityce, wydaje się krikszczionom błędna i szkodliwa z innych całkiem motywów, aniżeli pragnienie władzy. O ile krikszczionowie pragnęliby zadowolić jedynie swe własne ambicje, nie dbając ani o sesję, ani o honor, ani o przyszłość kraju, w takim razie mogliby to przynajmniej po części uczynić, pozostawiając w gabinecie p. Woldemarasa, chociażby nawet obydwoch ministrów, którzy ustąpili z gabinetu w kwietniu r.b. Obecnie także były perspektywy narzucenie p. Woldemarasowi pewnych ludzi z obozu katolickiego drogą zgody na proponowane przez tautininków referendum.

Krikszczionowie nie mogą się zgodzić na wytyczne tautininków z motywów zasadniczych, które

już niejednokrotnie były omawiane. Sformułowała je wyraźnie pamiętna rezolucja grup katolickich w sprawie bojkotowania referendum. Stanowisko grup katolickich nie ~~mo~~ uległo od owej chwili żadnej zmianie. Tautininkowie mogliby krikszczioniom zaproponować całe 7 ministerstw pod warunkiem zgodzenia się na referendum, lecz byłaby to propozycja daremna, na którą grupy katolickie by się nie zgodziły.

Nie krikszczioniów w tem wini, że tautininkowie nie okazali należytego zrozumienia stanowiska grup katolickich i że układy w sprawie współpracy nie dały jak się zdaje, żadnych realnych rezultatów.

"Rytas" Nr. 256 z dnia 9 listopada r.b. Artykuł p.t. "Jedność narodu". Streszczenie:

Jedność narodowa byłaby dla Litwy, jak się zdaje, najbardziej pożądaną. Takie bowiem zadania narodowe, jak odzyskanie Wilna i terytorjów litewskich, jak, co ważniejsza, utrzymanie własnego, niepodległego państwa, nie dadzą się niewątpliwie bez jedności narodowej pomyśleć. Pod tym względem historia jest dla narodu litewskiego dość pouczająca. Utrata jedności pociąga zwykle za sobą utratę bytu niepodległego, co Litwa spraktykowała na własnej skórze.

Dzisiaj z ubolewaniem stwierdzić należy, że rozdwojenie w łonie narodu litewskiego osiągnęło punkt kulminacyjny. Partijnictwo i ogarnęło wszystkich. Brak zaufania do siebie, oszczerstwa, miotane pod adresem innych, nietolerancja i t.d. cechują dzisiaj życie polityczne Litwy. Trudno też orzec, jak długo stan taki trwać będzie. Dla położenia mu kresu niezbędne jest wprowadzenie prawdziwie demokratycznego ustroju. Jedynie bowiem demokracja i jej drogi mogą scementować pęcherzany przez wzajemne rozterki naród w jedną potężną całość.

"Lietuvos Linios" Nr. 259 z dnia 7 listopada r.b. Artykuł p.t.

"Co nas dzieli". Streszczenie:

Kiedy się rozszły pogłoski o rzekomo zaproponowanej przez tautininków koalicji, pewne grupy rozważały możliwość przyłączenia się do nich. Zwłaszcza chodziło tu o postępowe grupy polityczne, których rachuby opierały się na fakcie, że podczas wyborów do III-go Sejmu, tautininkowie i laudininkowie byli zbliżeni. Dotychczas powyższe potwierdzały również pogłoski o rzekomo toczących się pomiędzy tautininkami a laudininkami rokowaniach. Możliwość pracy w koalicji zależy przede wszystkim od jednolitości poglądów grup, ze jakich się koalicja składa. Chodzi tu, rzecz prosta, o jednolitość poglądów na kwestję zasadniczego ustroju państwowego i stworzenia rządu. Rozstrzygać o przeto kwestję, czy możliwa jest współpraca laudininków i tautininków w koalicji, wyjaśnić należy, jakie są różnice w poglądach obu grup wymienionych. Stawiać kwestję w ten sposób, przede wszystkim zatknąć się wypada z domniemaniem dla państwa litewskiego sprawną reformę rolną. Tautininkowie są w danym wypadku stronnikiem obywateli, zaś laudininkowie stoją na stanowisku parcelacji większych gospodarstw. Uzgodnienie obu powyższych, zgoła sprzecznych poglądów, jest niemożliwe.

Niezależnie od kwestji powyższej, zaprojektowane przez tautininków reformy w zakresie ustroju państwowego Litwy świadczą, że tautininkowie odrzucają parlamentaryzm, proponując natomiast absolutyzm władzy wykonawczej pod mianem "systemu prezydenta". Tymczasem laudininkowie są zdeklarowanymi stronnikami parlamentaryzmu. Według laudininków parlamentaryzm w warunkach życia litewskiego jest konieczny, jako zasadnicza cecha ustroju demokratycznego. W związku z tem laudininkowie nie mogą się zgodzić na ograniczanie praw sejmu i udzielanie prezydentowi większych pełnomocnictw ponad te, któremi się obecnie cieszy. Łącząc wreszcie kwestję koalicji ze zmianą konstytucji, tautininkowie nie rozumieją, że laudininkom wcale nie jest wszystko jedno, w jaki sposób konstytucja ulegnie zmianie. Laudininkowie trzymają się pod tym względem zdania, że konstytucja może być zmieniona jedynie drogą legalną, za pośrednictwem Sejmu. Tymczasem tautininkowie przygotowani są na przeprowadzenie zmian konstytucji drogą referendum, co jest sprzeczne z § 103 obecnej konstytucji litewskiej. Jest to druga zasadnicza różnica w poglądach pomiędzy laudininkami a tautininkami.

Pozatem, w toku sporów, jakie się wykonały w sprawie zmiany konstytucji, ujawniły się też różnice poglądów na takie kwestje jak naród, państwo, partja i t.d. Laudininkowie rozumieją naród jako ogół ludności, obejmujący wszystkie partje i grupy polityczne. Tautininkowie zaś uważają, że oni jedni mają prawo przemawiania w imieniu narodu i decydowania o jego przyszłości. W związku z tem, państwo, według pojęć tautininków, jest jedynie narzędziem rządu, podczas kiedy laudininkowie uważają państwo za zorganizowane społeczeństwo, które dba o interesy narodowe.

Z powyższych różnic zapatrywania wynika też różnica w taktyce laudininków i tautininków. Ci ostatni, identyfikując siebie z narodem i państwem, domagają się od innych grup politycznych dla siebie uznania i kompromisów w polityce nie uznają. Tymczasem laudininkowie twierdzą, że każda polityka jest kompromisem, który może być osiągnięty jedynie drogą porozumienia. Stojąc na gruncie parlamentaryzmu, laudininkowie nie wyobrażają sobie takiego porozumienia w inny sposób, jak tylko porozumienie, obejmujące wyraźną większość społeczeństwa. Dla naprawy zaś obecnej ciężkiej sytuacji państwa litewskiego, uważają laudininkowie za niezbędne stworzenie szerokiej koalicji ze wszystkich partyj konstytucyjnych. Żadne narady tautininków bądź z jedzeniem tylko krikszczioniami, bądź też wyłącznie z laudininkami - o ile narady takie miałyby miejsce - nie wydobędą państwa litewskiego z obecnej tomi.

Z powyższego wynika, że między poglądami laudininków i tautininków ma istotne sprawy państwa, zachodzą dość różnice zasadnicze, które wyrównane być mogą jedynie drogą konstytucyjnego porozumienia. W związku z tem niema nadziei żadnych perspektyw co do współpracy laudininków z tautininkami.

VI. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"Lietuvos žinios" o taktyce sejmiku kłajpedzkiego.

"Lietuvos žinios" Nr. 251 z dnia 7 listopada r.b. Art. p.t.

"Z po za maski". Streszczenie:

W dniu 3 listopada, po miesięcznej przerwie, znów rozpoczął swe posiedzenia Sejmik kłajpedzki. Długa przerwę w pracach sejmikowych tłumaczono tem, że dopóki nie jest stworzony nowy i cieszący się zaufaniem Sejmiku dyrektorjat, niemożliwą jest sprawna praca sejmiku. Wszelako, układy gubernatora kłajpedzkiego z frakcją sejmikową w sprawie tworzenia dyrektorjatu, nie dały dotychczas pozytywnych wyników. Z tej też przyczyny rządy na obszarze Kłajpedy sprawuje dawny dyrektorjat mimo, że zgłosił on już swą dymisję. W związku ztem kwestją dyrektorjatu nie może być uważana za poważny motyw zrywania posiedzeń Sejmiku.

O ile bliżej się przyjrzyć nastrojom, jakie panowały w chwili wznowienia posiedzeń sejmikowych w dniu 3-go listopada, to jasną sta się przyczyna całomiesięcznej przerwy w pracach Sejmiku. Nastroje te są wielce wojownicze w stosunku do wszystkiego co litewskie, chociażby nawet litewskość ta była z korzyścią dla obszaru Kłajpedy. Najlepszą ilustracją tego mogą być losy projektu ustawy o nabywaniu przez ludność kłajpedzką praw obywatelskich, wniesionej przez frakcję litewską na pierwszym posiedzeniu Sejmiku. Ustawa taka jest krajowi potrzebna. Udowodnił to najwyraźniej spór, jaki powstał pomiędzy gubernatorem kłajpedzkim a samorządem miejskim przy układaniu list wyborczych do drugiego Sejmiku. Potrzeby takiej ustawy nikt w Kłajpedzie nie kwestjonuje. Ponieważ jednak projekt ustawy tej wniesiony został przez frakcję litewską, przeto niemieckie frakcje uznały za stosowne większością głosów projekt ten odrzucić.

Istotne oblicze frakcyj niemieckich jeszcze więcej się ujawniło podczas posiedzenia sejmikowego w dniu 3 listopada, kiedy frakcje niemieckie wniosły odrzucony przez nie same na początku października projekt ustawy. W historii Sejmiku kłajpedzkiego przykładów podobnych można by znaleźć więcej jeszcze. Podobna taktyka frakcyj niemieckich utrudnia poważną pracę Sejmiku, kompromitując jednocześnie ustroj parlamentarny, wprowadzony w Kłajpedzie na mocy konwencji kłajpedzkiej. Wyborcy, którzy głosowali na listy niemieckie, zadać sobie mogą słusznie pytanie, w jakim celu Sejmik został wybrany? Działalność Volkspartei i Landwirthschaftspartei aż nadto wyraźnie już podczas obrad pierwszego Sejmiku wykazała, że liderowie obu tych partyj nietylko się troszczą o interesy Kłajpedy, ile o dyktando, otrzymywane z Prus Wschodnich przez monarchistyczne organizacje junkrów niemieckich. Taktyka tych panów z Sejmiku, dyskredytuje ten ostatni z kretesem. Sejmik jest dla nich jedynie środkiem propagandy i maską, pod którą kryją swe właściwe cele. Ludność Kłajpedy powinna należycie ocenić właściwe oblicze "Eisnerfraktionierów", by na przyszłość dawnych błędów nie powtarzać.

a/ Zagraniczna.-

Protest litewski z powodu kongresu emigrantów. - Jeden z dzienników ryskich, "Biełoross", wydał z litewskimi ministrami pełnomocnymi w Rydze, Bizauskasem, w którym pisał, że rząd litewski wrócił się do znotę protestu do rządu litewskiego z powodu antyfaszysckiego kongresu emigrantów litewskich w Rydze. Dopuszczenie przez rząd litewski do kongresu tego uważa rząd litewski za naruszenie prawa azylu. Pos. Bizauskas - dodał od siebie, że wstąpienie na sejm litewski i syna marszałka tegoż sejmiku Brono Kalninsasa, który zadeklarował demokrację litewską pomocą czterech tysięcy bezrobotnych robotników-sportowców, przetrwa go dłużej.

Dokładka kongresu emigrantów litewskich w Rydze. - Jedno z najważniejszych pism litewskich "Jaunakas Zinas" omawiając kongres emigrantów litewskich w Rydze, nazywając go doniesieniem wydarzeniem w polityce zagranicznej, ponieważ spowodował on już dyplomatyczne kroki i rozmowy. Prasa niemiecka, litewska, polska i rosyjska omawia i komentuje przebieg kongresu. Kongres może stać się, zdaniem tej prasy, ważnym wydarzeniem w polityce państw nadbałtyckich, mogąc wywołać niebezpieczne komplikacje dla państw innych.

Działalność emigrantów litewskich w Wilnie. - W związku z szerzącym się terrorem rządu Soidemarsasa przybywają do Polski coraz liczniejsze rzesze emigrantów litewskich. Ci ostatni, należący przeważnie do lewego skrzydła socjaldemokratów skupiać się powoli zaczynają w Wilnie by tu kontynuować dalszą oświatną pracę dla swej Ojczyzny. W dniach ostatnich ponownie przyjechała grupa emigrantów, złożona z 20 osób. Emigranci ci przybyli do Wilna z Królowca, dokąd początkowo z Litwy zbiegli. Dwóch z pośród przybyłych emigrantów wieździe miejscem wydany przez asyłu, reszta zaś korzysta z przepustek konsularnych.

W związku z coraz tłumniejszym napływem emigrantów litewskich do Wilna działalność ich coraz więcej się zżila. Ostatnio wydali emigranci jednodniówkę w języku litewskim p.t.: "Pirmyn". /Naprzód/. Podpisuje czasopismo p. Franciszek Rinkiewiczus. Zaznaczyć należy, że Wilno jest kolebką litewskiej partji socjal-demokratów, która już o 1805 roku podjęła tutaj wybitną rolę.

Komitet pomocy Litwinom-emigrantom w Wilnie. - W dniach ostatnich powstał w Wilnie Komitet pomocy Litwinom-emigrantom. Członkami komitetu są: prof. Wiedyczko, sen. Krzyżanowski, soc. W. Abramowicz, wiceprzewodniczący miasta Czyż, p. arcybiskup Swiechowski, p. Janas Ostrowski, i p. Aleksander Roznowski. Zadaniem komitetu będzie nadanie pomocy Litwinom-emigrantom. Statut komitetu już został opracowany i w najbliższym czasie zostanie przelozony do zatwierdzenia odpowiednich władz.

b/ Kronika wewnętrzna.-

Nowa fala teroru na Litwie. - Według nadeszłych via Królowiec informacji władze litewskie w dniach ostatnich po raz trzeci już dokonały na terenie pow. Tauragskiego i sąsiednich miejscowości położonych w pobliżu granicy masowych aresztów członków i szp. partji socjal-demokratów. Obławę zorganizowano przy współudziale stacjonowanego w Tauragach 7 pułku piech. litewskiej, który otrzymał rozkaz współpracy z oddziałami policji. W dniu 26 października Tauragi otoczone zostały trzema kompaniami 7 p.p. Jednocześnie organy

policej pod dowództwem komendanta Lukosziusa przystąpiły do następnych rewizyj. Litwini w sposób barbarzyński skatowali kilka mieszkańców Taurągów, domagając się wskazania rzekomego winnego. Oni się w Taurągach przewodniczącego stłumionego przed paru miesiącami powstania. Podczas rewizji policja aresztowała Pawła Pranę, którego zabito do nieprzytomności. Równocześnie policja zabrała z domu lokalnego miejscowego gimnazjum litewskiego. Aresztowani zostali z nauczyciele i 5 uczniowie tego gimnazjum. Rewizje te i aresztowania zostały dokonane na skutek doniesienia organisty taurągskiego Józefa Birgicziusa, który za setkę wynagrodzeniem doniósł władzom litewskim o organizowaniu w Taurągach nowego zaimanego stanu. Całym taurągskim panuje niebывалы popioch.

Po dokonaniu obławy w Taurągach organ policji dokonał licznych rewizyj na prowincji. W nocy z dnia 26 na 29 października otoczono i zrewidowano mieszkania włościan w wsi Krojbukach i Anieliszkach. Podczas tych rewizji zostali przytrzymani Butkus, mieszkaniec wsi Krojbuki, oraz bracia Antoni i Stefan Ejkej. Aresztowanych katowano w sposób niesłychanie. Komendant Lukoszius własnoręcznie przelał rozpalonym żelazem nogi antoniowi i Stefanowi Ejkej, których wskazywał w kajdanki przywiązano do ławy. Skatowano też ojca i matkę braci Ejkej. Butkusa przetranszowano do Taurąg, gdzie na posterunku policji skatowano w kajdanki i rzucili na ziemię gniesiono pierśi kolana, domagając się wydania współwinników rzekomego spisku antypaństwowego.

W związku z niepokojem wzburzonymi ludnością okolicy taurągskiego władze litewskie przedsięwzięły środki ostrożności przed możliwym odwróceniem ludności miejscowej. Taurągach w mieszkaniu organisty miejscowego Girgicziusa postawiono posterunek policji. Lino to wszystkie przedsięwzięte dla ochrony osoby donucjanta środki niezmieni sprzący powybijali w jego mieszkaniu wszystkie szruby.

Jeżeli jednocześnie niemal z wieścią o dokonanych następnych rewizjach i aresztach w Taurągach i na prowincji nadeszły do Królowca wiadomości o niezwykłej powodzi sytuacji na granicy pruskiej. Granicę tę przekraczają setkami emigranci z Litwy, kryjąc się przed bestjałskim terrorem rządu Woldemarasa na terytorium pruskie. Dotychczas granicę tę przekroczyło około 600 osób. Emigranci prowadzą na terenie Prus wschodnich usilną działalność antyfaszystowską, zwołując przy pomocy odezw i broszur Woldemarasa. Odezwy te są przerzucane przez granicę na stronę Litwy. Władze litewskie w związku z agitacją dokonują rewizji we wsi Gavrach, Skaudvilu, Stulgach i Dykiciach. Jednocześnie przy samej granicy pruskiej w rejonach Wilkiszek, Sartynik i Lauksargów dokonują władze litewskie w dniu 29 ub. nies. licznych aresztów, po zarządzeniu rozpowszechniania przybywającej z Królowca biblioteki antyrządowej. Wzdłuż całej pruskiej granicy pruskiej i w całym pruskiej okolicy taurągskim mimo zaprzeczeń rządu litewskiego obciążają w dalszym ciągu stan oblężenia. Nie tylko władze administracyjne i policja, lecz także dowódcy poszczególnych oddziałów wojskowych otrzymali od rządu specjalne pełnomocnictwa, uprawniające ich do prowadzenia na własną rękę rewizji i aresztów.

Przypuszczając należy, że niezwykłe zaostrzenie się stosunków pomiędzy ludnością cywilną, a władzami i wojskiem doprowadzi do nowych desperackich kroków ze strony ludności. Na Litwie panuje ogólne przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do nowego wybuchu.

Poza rewizjami i aresztowaniami na terenie powiatu taurągskiego aresztowali władze litewskie około 100 osób ze sfer przeważnie robotniczych w kibartach. Ponieważ innymi aresztowanymi zostali: Jerzy Kilikowski, Robert Rosas, Grimas i Petraitis, których pałkarze Woldemarasa w barbarzyński sposób storturowali.

Posterunek policji litewskiej w Wykowyskach dokonak aresztów wśród miejscowej ludności. Ogółem aresztowano około 10 osób. Rewizje i aresztowania przeprowadzone zostały na chybił trafił, na co wskazuje fakt, iż kilku z pośród aresztowanych nazajutrz zwolniono. Lokal miejscowego posterunku policji był w dniu 26 i 29 ub. mies. istną katecią. Policjanci w sposób zacierający kateci niieszczęśliwe ofiary. Sceny te odbywały się prawie w oczach miejscowej ludności. Zbity do nieprzytomnościławronis został nazajutrz zwolniony. Dotychczas w aresztach pozostaje 6 osób.-

W dniach ostatnich na przedmiesci Kowna Aleksota rozrzucone zostały przez nieznanych sprawców odezwy antyrządowe, nawołujące do obalenia faszystowskiego rządu Woldemarasa. W odezwach tych podkreśla się k fakt solidaryzowania się całego świata demokratycznego z ruchem socjaldemokratów litewskich, którzy postanowili zrzuć uciążliwe jarzmo. Podobne odezwy zostały rozrzucone w tygodniu ubiegłym na terenie marjampola, Rosien i Telsz. W odezwach tych autorowie twierdzą, że od 1 grudnia r.b. rządu Woldemarasa na Litwie już nie będzie.-

A szeregu miejscowości p granicznych po stronie litewskiej rozrzucone zostały odezwy komunistyczne, nawołujące do obalenia faszystowskiego rządu Woldemarasa. W związku z tem władze litewskie przeprowadziły szereg rewizyj i aresztów w Lejkunach, Dungach, Olicie, Samieliszkach, Szyrwintach, Zosłach, Bilsztanach, Butrymanach i Małatach. Aresztowano około 50 osób. mimo usilnej agitacji komunistycznej i licznych demonstracyj władze litewskie zdołały naogół sytuację opanować.- Obecnie w miejscowościach położonych przy granicy polsko-litewskiej panuje całkowity spokój. Z Litwy centralnej brak namawie jakichkolwiek wiadomości.-

W r a ż e n i e k o n g r e s u e m i g r a n t ó w w K o w n i e . - Wiadomość o kongresie emigracji litewskiej w Rydze wywarła w Kownie wielkie wrażenie i wywołała wielki popłoch w litewskich sferach rządowych. Prasa oficjalna następuje rząd litewski, wyrażając jednocześnie obawę z powodu manifestacji przyjaźni pomiędzy demokracją litewską, a demokracją litewską i polską. Dzienniki z wielkiem zdenerwowaniem omawiają możność czynnego poparcia dążności Pleczkajtis do utworzenia rządu demokratycznego.-

P o n o w n e a r e s z t y k o m u n i s t ó w n a L i t w i e . - w dniach ostatnich władze litewskie aresztowały ponownie 9 komunistów, których osadzono w więzieniu marjampolskiem. Próbowali oni rozrzuć w większej ilości biblię komunistyczną w pow. Wykowyskim.-

U s t ą p i e n i e b . s z e f a S z t a b u G e n e r a l n e g o n a L i t w i e . - W tych dniach podał się do dymisji szef Sztabu Generalnego armii litewskiej gen. Ładyga, przechodząc w stan spoczynku na skutek incydentu jaki miał miejsce podczas zebrania oficerów garnizonu kowieńskiego w Sali Oficerskiej. Gen. Ładyga, jako przewodniczący zebrania znieważył słownie obecnego nazeuraniu prezydenta Smetone. Wiadomość o przejściu w stan spoczynku gen. Ładygi wywołała w Kownie zrozumiałą sensację. Gen. Ładyga, jako chrz. demokratą niewątpliwie rozpocznie kampanję polityczną przeciwko obecnemu rządowi.

P o s . P l e c z k a j t i s w W i l n i e . - W dn. 10 b.m. bawił w Wilnie w przejeździe z kongresu emigracji litewskiej w Rydze do Królewca prezes centralnego komitetu litewskiej partji socjaldemokratów pos. Pleczkajtis. Odbył on z emigrantami litewskimi, którzy przebywają w Wilnie szereg konferencyj i wyjechał następnie do Królewca.-